

# Żubr

## *Białowieża - Przewodnik osobisty*

Pamiętam dobrze jedno z pierwszych spotkań z żubrami. Mieszkałem wtedy w Hajnówce i rowerem jeździłem do Białowieży. Pewnego razu, pod wieczór, postanowiłem pojechać do rezerwatu Szczekotowo, żeby zrobić kilka zdjęć średniowiecznego cmentarzyska. Kiedy byłem już blisko, niedaleko źródlisk Łutowni położyłem rower i poszedłem dalej pieszo przez las, chcąc po drodze fotografować olbrzymie drzewa. Potem pochodziłem po cmentarzysku i postanowiłem wrócić, bo robiło się już ciemno. Niestety, nigdzie nie widziałem roweru, a zmrok zapadał coraz szybciej. Wielokrotnie spałem w lesie i noc mnie nie przerażała, ale w puszczy, w przeciwieństwie do gór, od zmroku słychać symfonię milionów komarów, szczególnie w terenach podmokłych. Spędzenie nocy w towarzystwie tych owadów, mimo ciepła (koniec lipca), nie uśmiechało mi się więc zbyt. Postanowiłem krążyć, stopniowo się oddalając od punktu wyjścia, by w końcu odnaleźć nierozważnie położony w podszycie rower. W pewnym momencie przechodziłem z wolna przez bagienko wsysające kalosze i trzeba było uważać, żeby nie stracić równowagi. Statyw z aparatem trzymałem nad głową, a wzrokiem szukałem płytszych miejsc, ostrożnie wyciągając nogi, żeby buty nie zostały w mule. Widać było coraz mniej, gdy nagle poczułem, że ktoś na mnie patrzy. Podniosłem wzrok i zobaczyłem w mroku, że dookoła stoi kilka żubrów, nieruchomo wpatrujących się w człowieka brnącego przez mokradło. Serce zaczęło mi mocniej bić i znieruchomiałem, bojąc się utracić równowagę w grząskim gruncie. Po chwili największy byk uznał widocznie, że nic ciekawego tu nie ma, odwrócił się i niespiesznie odszedł, a pozostałe żubry za nim. Odetchnąłem z ulgą i wkrótce znalazłem rower.



Żubr. Fot. Janusz Korbel

Później wielokrotnie spotykałem żubry, przede wszystkim na polanach, ale najbardziej cieszyły spotkania w rezerwacie, często bardzo bliskie, gdy zwierzęta mnie nie zauważały i nie powodowałem ich niepokojenia. Te pradawne dzikie zwierzęta wyginęły na wolności przed prawie stu laty. Wszystkie żyjące dzisiaj wywodzą się z kilku osobników z zamkniętych hodowli.

Zagłada żubra nastąpiła w ostatnich miesiącach 1918 roku i pierwszych 1919. Kiedy jesienią 1918

roku Niemcy zaczęli się wycofywać, żołnierze wspólnie z miejscową ludnością ruszyli na wielkie łowy. Ostatnie sto kilkadziesiąt żubrów, które przeżyły wojnę, wymordowano w czasie kilku zaledwie zimowych miesięcy. Piotr Bajko cytuje relację Pawła Barka – szefa milicji chroniącej puszcę od września 1918 r., który pisze o beładnej strzelaninie ze strony kłusującej po całej puszczy ludności, używającej wszelkiego rodzaju karabinów wojennych. Jeszcze w maju 1919 roku znajdował on trupy rozkładającej się, postrzelonej wcześniej i niezabranej zwierzyny, w tym żubrów. Ostatniego żubra, a właściwie jego szczątki, głowę i mięso w beczce, Bark znalazł w marcu 1919 roku podczas rewizji pod stertą drewna w szopie pewnego chłopa. Jeśli wierzyć tej relacji, to ten właśnie chłop (niektóre źródła podają, że nazywał się Szpakowicz) z dwoma synami zakończył długą historię naturalną żubra w Puszczy Białowieskiej (i na świecie).

Rafał Kowalczyk z Instytutu Biologii Ssaków w Białowieży pisze, że żubr to gatunek przystosowany ewolucyjnie do obszarów trawiastych. Szeroki pysk, zęby umożliwiające przeżuwanie traw z dużą ilością krzemionki i kształt żuchwy wskazują, że jest gatunkiem trawożernym, wywodzącym się z terenów otwartych. Pod koniec XVIII wieku żubry nizinne występowały już tylko w Puszczy Białowieskiej. Zdecydowały o tym zarówno warunki naturalne – duża połać lasu, gdzie zwierzęta mogły się skryć, oddalenie od terenów zamieszkałych, jak i nieźle zorganizowana administracja leśna. Królewska puszcza była wówczas podzielona na 13 straży, którymi opiekowali się strażnicy mający do pomocy ponad setkę strzelców. Strzegli oni lasu oraz zwierzyny, a wolni chłopi z wiosek osocznych mieli za zadanie m.in. koszenie łąk i dokarmianie żubrów. I dzisiaj żubry w puszczy (które do życia potrzebują arealu ok. 80 km<sup>2</sup>) – jak wynika z badań IBS – połowę czasu spędzają na dużo mniejszym obszarze: łąkach, na których żerują i w pobliskim drzewostanie, gdzie odpoczywają i przeżuwiają. Zdecydowana większość żubrów korzysta z dokarmiania, trudno więc mówić, że są to w pełni dzikie zwierzęta. Ostatnio żubrom dostarcza się rocznie około 400 ton pożywienia.

Przed I wojną światową w Puszczy Białowieskiej żyło jeszcze ponad 700 żubrów. Dziesięć lat po ich wymordowaniu, w roku 1929, Polska zakupiła kilka osobników z hodowli europejskich i sprowadziła je do Białowieży. Kilka lat później trzy z nich wyselekcjonowane jako czystej krwi żubry nizinne oraz byk sprowadzony później z Pszczyny, odegrały kluczową rolę w restytucji gatunku wymarłego już na wolności. Emigracyjny pisarz Polesia, Franciszek Wysłouch, który asystował w sprowadzeniu żubrów do Białowieży w okresie międzywojennym, pisał w 1970 roku w Londynie, że wzruszył go tłum miejscowych ludzi, którzy przyszli oglądać wypuszczenie żubra do puszczy. Podobno był wśród nich i ten, który zabił ostatniego żubra, a od tego momentu miał zachorować na serce. Być może jest to legenda, ale jakże edukacyjna. Wysłouch pisze też, że do szczęścia rodzinnego należało w Białowieży na uczcie weselnej częstować gości żubrzym mięsem. Nie pochwała on tego zwyczaju, choć przyznaje, że świadczy o specjalnej pozycji żubra wśród miejscowych ludzi.



Żubr. Fot. Janusz Korbel

Chociaż żubr w czasach królewskich i carskich był gatunkiem chronionym, a za jego zabicie groziły srogie kary, to jednak wszyscy autorzy odwiedzający w dawnych wiekach puszcze są zgodni, że w praktyce na żubry zawsze kłusowano. Najgorsza sytuacja ze zwierzyną (pomijając zagładę w zimowych miesiącach 1918/1919) była w pierwszym okresie po rozbiorach. Karcow pisze, że ogromną ilość zwierząt wybito począwszy od 1795 roku – dlatego na polowanie cara Aleksandra II w roku 1860 trzeba było zwozić zwierzęta z całej guberni grodzieńskiej. Co prawda w roku 1802 Aleksander I zakazał polowania na żubry, nie miał tego jednak kto pilnować, puszcze trawiły pożary, przetaczały się wojny (z armią napoleońską) i była dość intensywnie wycinana. Car zakazał gospodarki w roku 1821, wkrótce jednak nastąpił czas powstania listopadowego, po upadku którego administracja carska wysiedliła strażników i osoczników wspierających powstańców, wzrastało wycinanie, a ochrona żubra była tylko w dekretach.

Borys Nikitiuk przytacza dość typową historię Dymitra Poleszuka z Teremisek, który za nieustanne kłusowanie żubrów (kara za zabicie wynosiła 25 rubli z zamianą na areszt parotygodniowy) otrzymał nakaz aresztowania i pobytu w więzieniu. Sam udawał się piechotą do odbycia kary – pisze autor. Szedł zazwyczaj 2-3 tygodnie, a kiedy dotarł do więzienia, okazywało się, że termin aresztu już minął. Wracił więc do domu i kłusował dalej (B. Nikitiuk „Z dziejów Hajnówki i okolic”). Karpiński w przewodniku z roku 1937 wspomina, że na polowanie cara Aleksandra II w 1860 roku udało się zagnać do zagrody łowieckiej tylko kilkadziesiąt sztuk żubrów (oficjalnie podano, że 117). Po zaostrzeniu rygorów ochronnych, gdy puszcza trafiła do carskich apanaży, stado żubrów się odbudowało (przed I wojną światową liczyło ponad 700 osobników), by zostać przetrzebione w czasie wojny, aż do ostatecznej zagłady z ręki wspomnianego kłusownika w 1919.

Dziesięć lat po rozpoczęciu ponownej hodowli, w 1939 roku w Białowieży żyło 7 żubrów nizinnych. Wszystkie żyjące dzisiaj żubry (w polskiej części puszczy około 500) są potomkami tych pierwszych rodziców. Nic dziwnego, że objęte są szczególną opieką. Bliskie pokrewieństwo stanowi wciąż zagrożenie ich zdrowia. Gdy jedziemy z Hajnówki do Białowieży, mijamy w połowie drogi Zwierzyniec, nieco oddalony od szosy, zbudowany w 1929 roku. To tam właśnie przed wojną, z niewielkiej trybuny można było oglądać w małej zagrodzie pierwsze żubry sprowadzone do puszczy po dziesięciu latach nieobecności. Obecnie jest to znacznie większy (ok. 200 ha) rezerwat hodowlany żubrów, zamknięty dla turystów.

Gdy mowa o żubrach w puszczy, trzeba wspomnieć o epizodzie z czasów II wojny światowej, kiedy Niemcy wpuścili do lasu stworzony w drodze selekcji „gatunek” mający przypominać wymarłego od wieków tura (być może przodka bydła domowego). Dyrektor berlińskiego zoo Lutz Heck oraz jego brat Heinz Heck, dyrektor zoo w Monachium, próbowali odtworzyć dzikiego tura. Puszcza miała być germańskim łowiskiem, symbolem pralasu (w tym celu, „oczyszczając teren”, rozpoczęto akcję likwidacji wsi puszczańskich), a tur symbolizował siłę, do której odwoływali się niemieccy badacze. W roku 1942 wypuszczono w Puszczy Białowieskiej pewną ilość tak wyhodowanej rasy. Zwierzęta te nie przeżyły długo, a eksperyment przetrwał w hodowlach w postaci rasy tzw. bydła hecka.

Dzisiaj Białowieski Park Narodowy opiekuje się zarówno grupą żubrów w hodowli zamkniętej, jak i żubrami żyjącymi na wolności. Żubry są też wysyłane do innych hodowli. Specjalnie dla turystów zbudowany jest rezerwat pokazowy zwierząt, oddalony od Białowieży o 2,5 km, gdzie oprócz gatunków żyjących naturalnie w puszczy (wilk, ryś, dzik, jeleń, sarna, łoś) można oglądać mieszańce żubra z krową, tzw. żubronie, a także koniki polskie (mieszańce wywodzące się od rasy dzikich koni – tarpanów) i oczywiście żubry. W największej zagrodzie przebywa grupa do 10 osobników, składająca się z jednego okazałego samca i kilku samic z cielętami. Od wielu lat żubry widywane są też w sąsiedztwie miejscowości i zabudowań. Kuriozalnie wygląda stado żubrów pasące się pod ogromnym wiatrakiem (elektrowni wiatrowej) w okolicy Narewki. Do widoku żubrów na polach we wsi Teremiski ludzie już przywykli, żubry wychodzą też na pola w Pogorzalcach, podchodzą pod domy na polanie białowieskiej od strony BPN i choć zwykle są atrakcją, to czasami bywają też

konfliktowe.

Janusz Korbel